

"Zdjęcia grupowe"

W pracy grup teatralnych znajduje się ćwiczenie, które polega na tym, że na hasło jednej osoby pozostałe tworzą kompozycję odpowiadającą treści hasła. Następnie osoba, która podaje pomysł wypowiada dodatkowe sugestie szczegółowe, doprowadzając kompozycję do optymalnego układu.

W przypadku pracy grupy teatralnej wykonanie tego ćwiczenia nie jest specjalnie trudne.

Czy można jednak przeprowadzić to ćwiczenie na publicznym spotkaniu tak, aby w ćwiczeniu uczestniczyły osoby nie mające nic wspólnego z pracą aktorską? Co się wtedy stanie ?

Zasięg haseł, które można było realizować podczas pierwszego spotkania został ograniczony tematem "zdjęcia grupowe" z wyjaśnieniem, że chodzi o szukanie kompozycji tkwiących w stereoty-

pach "ustawiania się do zdjęć" /np. przedstawianie schematów oficjalnych zdjęć/.

Każda kompozycja, kiedy osoba prowadząca uznała ją już za wystarczająco ukształtowaną, była fotografowana. Na kolejnym spotkaniu fotogramy te były prezentowane.

Świat zdjęciowych skamielin okazał się tematem poruszającym. Ludzie przedstawiali rozmaite obrazy, w których jedną z cech było to, że obecne w nich postaci miały "gęby". Kompozycje przerysowywały nienaturalność i fałszywość takich przedstawień: np. okładka popularnej płyty czy wszelkie inne ustawiane zdjęcia, które są w masowym rozpowszechnianiu. To był zresztą tylko jeden ze sposobów reagowania na ogólny temat "zdjęcia grupowe". Wiele kompozycji umykało propozycji wyjściowej.

Nie chciałbym rozwodzić się w tym miejscu nad różnymi typami stworzonych kompozycji. To, co było najważniejsze to zachowanie się ludzi. Było to uczestniczenie żywiołowe i spontaniczne, które jednocześnie wymagało porozumienia z innymi - każdy z twórców kompozycji /mógł nim być ktokolwiek z obecnych/ musiał pracować z innymi ludźmi z sali, bo to dzięki nim właśnie powstawały te układy. Musiał innych uważnie obserwować, aby znaleźć im odpowiednie miejsce w tworzonej całości. Jednocześnie w sytuacji odtwarzania potocznych przedstawień, ci którzy aktualnie nie brali udziału w powstawaniu kompozycji, ciągle zgłaszali uwagi do jej kształtu, często zaś głośno oceniali obraz, który się wyłaniał. Trwał bez ustanku ruch. Zmieniały się role. Ci, którzy przed chwilą stali przed kamerą zaraz wracali na krzesła. Zastępowali ich nowi "aktorzy" i kolejny "reżyser". Każdy mógł pracować z innymi i to w sposób szczególny, bo taki, gdy materia, której trzeba nadać kształt jest drugi człowiek. W różnych publicznych spotkaniach sytuacja nie do wyobrażenia. Znaczenie tej zabawy podnosił fakt, że kompozycje były fotografowane. Fotografowanie jednocześnie powodowało powstawanie wesołości, gdy przychodziło na myśl, że te przeróżne niecodzienne sytuacje przed obiektywem z udziałem konkretnych osób zastygną w fotografiach. Poprzez fotografowanie następowało także przedłużenie życia tych sytuacji. Fakt prezentowania ich na

kolejnym spotkaniu cofał oglądających do wydarzeń sprzed dwóch tygodni.

Trzeba powiedzieć, że środowisko Pracowni jest środowiskiem szczególnym. Sądzę jednak, że można prowadzić takie działania w innych miejscach, z innymi ludźmi.

X

Kolejne spotkania w cyklu "Zdjęcia grupowe" nosiły tytuły: "Sceny z życia rodzinnego" i "Władza". Były to próby rozwijania projektu wyjściowego w różnych kierunkach. Możliwości jest bardzo dużo. W tym drugim temacie chodziło o kompozycje symboliczne.

Cykl "Zdjęcia grupowe" zakończył się akcją, która polegała na dołączaniu słów do fotografii z wszystkich trzech poprzednich spotkań. Zadaniem, przed którym stanęli uczestnicy było: słowo a obraz.

/K.G./